

Prof. dr habil. Marek Zirk-Sadowski

Katedra Teorii i Filozofii Prawa

Wydział Prawa i Administracji UŁ

Łódź, 25 maja 2023 r.

**Ocena rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Czapskiej-Maleckiej, pt. „Zastosowanie koncepcji *Therapeutic Jurisprudence* na przykładzie wybranych instytucji wrażliwych psychologicznie w indywidualnym prawie pracy”, ss.269**

1. Przedmiot pracy jest istotny z punktu widzenia teorii i filozofii prawa. Celem opiniowanej pracy jest opis metod stosowanych w *Therapeutic Jurisprudence* i zastosowanie tej koncepcji do zbadania wybranych zagadnień prawa pracy. Z punktu widzenia teorii prawa rozprawa jest interesującym studium z zakresu zastosowania niektórych kierunków psychologii do indywidualnego prawa pracy.

Temat jest nowy w polskiej teorii prawa. Podjęty przez Doktorantkę problem możliwości uzupełnienia katalogu funkcji prawa o funkcję terapeutyczną i transformatywną, a co za tym idzie odpowiedniego modelowania przepisów i rozwiązań prawnych w tzw. wrażliwych psychologicznie obszarach, nie był rozważany w polskiej teorii prawa.

Chciałbym podkreślić, że w mojej recenzji skoncentruję się na problemie zastosowania *Therapeutic Jurisprudence*, nie będę natomiast oceniał wywodów Autorki w zakresie nauki

indywidualnego prawa pracy, traktując te rozważania tylko jako przykłady ilustrujące proponowaną w pracy metodę badawczą.

2. Metodę zastosowaną w pracy można nazwać, używając terminologii R. Alexego, empiryczno-analityczną, a w częściach poświęconych zagadnieniom psychologicznym Doktorantka posługuje się głównie metodami tzw. psychologii humanistycznej.

3. Na strukturę pracy składają się wstęp, cztery rozdziały, oraz zakończenie. Wyjaśniając swoje założenia badawcze, Doktorantka określa dla każdego rozdziału hipotezę badawczą, a na jej podstawie formułuje pytania badawcze. Struktura pracy jest zatem jasna. Autorka wykazuje dużą dyscyplinę badawczą realizując stawiane hipotezy i sformułowane pytania badawcze.

Z punktu widzenia treściowego, można w pracy wyróżnić część ogólną pracy zawartą w rozdziałach I i II, w których przedstawiona została koncepcja *Therapeutic Jurisprudence* oraz filozoficzne i psychologiczne uzasadnienie istoty wykonywania pracy zawodowej a także problem godności człowieka w ujęciu psychologicznym, która zdaniem Doktorantki powinna rodzić główne wskazówki w interpretacji prawa pracy. Natomiast rozdziały III i IV są skoncentrowane na konkretnych przykładach zaczerpniętych z prawa pracy: roli dialogu i dyskursu w prawie pracy, rozwiązywania w nim indywidualnych konfliktów oraz na zjawisku mobbingu.

Wymienione zagadnienia i ich rozwiązania w prawie pracy są komentowane przez Autorkę z perspektywy psychologicznej, tak jak jest ona sformułowana w *Therapeutic Jurisprudence*. Doktorantka widzi w tym zabiegu badawczym przejaw zewnętrznej integracji prawoznawstwa.

4. Rozdział pierwszy pracy zawiera obszerne omówienie relacji prawoznawstwa do psychologii.

Autorka nie wspomina jednak o fakcie, że teoria prawa wyłoniła się z filozofii dzięki zastosowaniu do badania prawa psychologii introspekcyjnej. Dzięki pracy S. Korkunowa a następnie L. Petrażyckiego wskazana została odrębność normatywności prawa przede wszystkim w stosunku do moralności. Później to podejście zastąpiła amerykańska psychologia behawioralna i dopiero jej trudności z wyjaśnieniem zjawiska znaczenia językowego skierowała uwagę teoretyków prawa na antypsychologizm logiczny, stworzony dzięki pracom

logicznym G. Frege'go. Metoda analityczna okazała się bardzo potrzebna pozytywizmowi prawniczemu wzmacniając pozycję rozważań prawniczych przez metodę dogmatyczno-formalną. Do dzisiaj pozytywizm prawniczy odwołuje się do osiągnięć filozofii języka, lingwistyki i logik deontycznych. Choć Autorka częściowo omawia te problemy (s. 18-22), to jednak potrzebne jest wyjaśnienie dlaczego psychologia, choć stworzyła bodziec do powstania teorii prawa, została na wiele lat porzucona ze względu na potrzebę analitycznego badania znaczeń składających się na tekst prawny. W tym wymiarze dopiero rozwinięcie pragmatyki języka prawnego zmieniło sytuację teoretyków prawa. Natomiast osobny problem, to wielopłaszczyznowość prawa i integracja zewnętrzna prawoznawstwa. Tutaj postulat badań psychologicznych jest jak najbardziej uzasadniony - jak powiedział K. Opalek – i nie grozi naruszeniem autonomii prawa.

Lepsze byłoby zatem spojrzenie na normę prawną, jakie proponował Hart, czyli z tzw. punktu widzenia wewnętrznego/zewnętrznego i umieszczenie psychologii w pozycji tzw. zewnętrznego badania norm pierwotnych. Jeszcze innym zagadnieniem jest miejsce psychologii w prawnych naukach kognitywnych, czy behawioralna ekonomia, o których wspomina Doktorantka (s. 26). Synteza prawoznawstwa i psychologii tylko poprzez postulat potrzeby realizacji postulatu interdyscyplinarności prawoznawstwa jest nieco uproszczona.

W końcu Doktorantka prezentuje potrzebę posługiwania się *Therapeutic Jurisprudence* poprzez jej cel, który trudno nazwać wynikiem postulatu interdyscyplinarności, a mianowicie zbadanie czy prawo materialne i proceduralne w różnych gałęziach prawa oraz postawa przedstawicieli zawodów prawniczych wywołują terapeutyczne lub autoterapeutyczne konsekwencje w życiu psychicznym adresatów prawa (s. 27).

Badania te są szczególnie ważne w tych dziedzinach prawa, gdzie występują miejsca wrażliwe psychologicznie, czyli takie, w których aspekty prawne spotykają się z aspektami psychologicznymi. Te ostatnie pełnią ważną rolę w interpretacji przepisów prawa materialnego i proceduralnego (s. 30). Doktorantka wskazuje jako obszary wrażliwe psychologicznie: prawo karne, prawo rodzinne, prawo ochrony zdrowia, prawo wojskowe, prawo oświatowe. Ostatecznie Doktorantka wybiera indywidualne prawo pracy, jako obszar zastosowania metody *Therapeutic Jurisprudence*, bo dostrzega w tej gałęzi prawa szereg miejsc, w których w wyraźny sposób łączą się czynniki psychologiczne i prawne (s. 35).

Ten wybór powinien być jednak szerzej uzasadniony. Wydaje mi się, że z dalszych rozważań Autorki wynika potrzeba takich badań ze względu na olbrzymią skalę społeczną zastosowania

prawa pracy i znacznego stopnia ingerencji jego norm w życie psychiczne pracowników. Wybór niewłaściwym rozwiązań prawnych rodzi tutaj masowe skutki społeczne, takie jak brak poczucia bezpieczeństwa, depresje, dezintegrację życia rodzinnego i relacji społecznych, w których uczestniczy pracownik.

Wybór prawa pracy w tym kontekście uznać należy zatem za trafny i potrzebny nauce prawa zarówno na etapie stosowania prawa i jak i jego realizacji i stosowania. Doktorantka trafnie wprowadza rozróżnienie badań nad normami prawa materialnego, proceduralnymi nad postawami aktorów forum prawnego (adwokaci, sędziowie) oraz nad specyfiką edukacji prawniczej (s. 37-38).

Słusznie Doktorantka zauważa wartości istotne w proponowanych badaniach. Uwypukla w nich znaczenie pozaprawnych aspektów oddziaływania prawa. Nie negując potrzeb czysto prawnych bada się tutaj zaspokojenie potrzeb w szerszym humanistycznym wymiarze (komunikacyjnym, relacyjnym, emocjonalnym, społecznym). Dzięki ich uwzględnieniu prawnicy mogą optymalizować swoje decyzje z punktu widzenia psychologicznego. Praca sygnalizuje potrzebę holistycznego ujęcia normatywności prawnej, a więc zarówno z punktu widzenia prawa jak i psychologii. W ten sposób, zdaniem Autorki, unika się niebezpieczeństwa wyrządzenia szkody psychicznej poprzez działanie prawa (tzw. błąd jurygeniczny).

Jak stwierdza Doktorantka, sensem i celem *Therapeutic Jurisprudence* jest wywołanie tzw. *positive psycholegal soft spots*, czyli prawnych i pozaprawnych korzyści płynących z podejmowanych działań prawnych w obszarach wrażliwych psychologicznie w prawie (s.41). Kategoriami, na których opiera się *Therapeutic Jurisprudence* są: zdrowie psychiczne, pozytywna transformacja personalna, godność odbiorców prawa, współczucie.

Czytelnik pracy zadaje sobie zatem pytanie, czy istota badań nie zamyka się w relacji prawa do moralności? Zdaniem Doktorantki - nie. Terapeutyczna rola prawnika ma być uzupełnieniem zasad etycznych, które obowiązują w danym zawodzie i podstawowych zasadach etyki prawniczej. Stanowi dodatkowy element dla etyki prawniczej, jednak niezwykle cenny, pokazujący inną perspektywę tej profesji i otwierający zawód prawnika na nowe umiejętności i płaszczyzny pracy z ludźmi (s. 45). Jest to ważne zwłaszcza w kontekście zaufania budowanego między prawnikiem a klientem. *Therapeutic Jurisprudence* jest zatem uzupełnieniem etyki zawodowej, dając swoiste wzmocnienie takim wartościom jak staranność, poczucie odpowiedzialności, kierowanie się empatią. Umożliwia tym samym troskę o interesy klienta wykraczające poza interes prawny.

Z punktu widzenia teorii i filozofii prawa okazuje się, że pozytywizm prawniczy nie daje podstaw do rozwinięcia postulatów *Therapeutic Jurisprudence*. Zdolne do kooperacji z jej postulatami są takie nurty filozofii prawa jak realizm prawniczy (K. Llewellyn), który skupia się na tzw. law in

action. *Therapeutic Jurisprudence* wnosi do tej wizji prawa jeszcze dbałość o konkretne skutki, które powinny się wydarzyć w psychice człowieka poprzez kontakt z prawem. Podobnie układa się relacja z socjologiczną jurysprudencją R. Pounda, gdyż wymaga ona od prawa dbałości o interes społeczny. *Therapeutic Jurisprudence* uzupełnia koncepcję wymogu ochrony dobrostanu psychicznego i zdrowia psychicznego odbiorców prawa oraz wzmacnianiem pozytywnej transformacji personalnej jednostki poprzez oddziaływanie prawa.

Zdaniem Doktorantki, omawiana wizja jurysprudencji może być przydatna tam, gdzie prawnik nie oczekuje od psychologa pomocy opartej na badaniach czysto behawioralnych, ale odwołuje się do psychologii humanistycznej, czyli do głębokiej analizy aksjologicznej i do koncepcji samorealizacji i samoaktualizacji się człowieka. Behawioryzm interesowała przede wszystkim reakcje zewnętrzne człowieka, który ukazany był jako jednostka reagująca na bodźce, w istotny sposób modyfikujące jej naturę ludzką. Psychologia humanistyczna odnosi się do człowieka inaczej - nie poprzez fragmentaryczne badanie jego natury, ale analizując człowieka całościowo widząc w nim integralną całość, autonomiczną, która jest wewnątrz sterowalna, samodzielna, aktywna, przez co wyraża również swój twórczy charakter.

*Therapeutic Jurisprudence*, jako nurt teorii prawa i praktyki prawniczej, dąży, zdaniem Autorki, do rozszerzenia koncepcji funkcji prawa, rozumianych tutaj jako osiągnięcie celu i skutku przez prawo. Doktorantka wyjaśnia, że omawiana jurysprudencja nie neguje ważności klasycznie dostrzeganych funkcji prawa w ogólności, ale proponuje wdrożenie nowych do katalogu już istniejących (s. 51). Przede wszystkim nie chodzi o „leczenie” przez działanie prawa, ale uniemożliwienie powstania szkód psychicznych wskutek kontaktu z regulacjami prawnymi i aktorami forum prawnego, np. sędziami, adwokatami. Trzeba zatem zidentyfikować w prawie miejsca wrażliwe psychologicznie, w których widoczne jest wzajemne oddziaływanie przepisów prawa i czynników psychologicznych, aby zapobiec np. pogorszeniu relacji interpersonalnych. Autorka zauważa, że dopiero wtedy jest możliwe uaktywnienie transformacyjnych oddziaływań prawa na jednostki poprzez promowanie pozytywnej zmiany zachowania. Za D.B. Wexlerem, Doktorantka rozumie poprzez transformację personalną trwałą zmianę o charakterze progresywnym, przynoszącą stadialny rozwój w sferze moralno-społecznej (s. 53). Z natury rzeczy funkcje terapeutyczna i transformatywna nie powinny mieć kluczowej roli w systemie prawnym, a jedynie mają za zadanie uzupełnianie funkcji podstawowych prawa.

Pojawia się podejrzenie, że *Therapeutic Jurisprudence* nie jest związana z konkretną metodą badawczą prawa. Jej zadania są tak głęboko zaangażowane w postulowanie pewnej aksjologii, że sensownym jej zadaniem jest jedynie wykluczanie sposobów rozumienia prawa, które

przynoszą straty psychiczne i zmniejszają dobrostan jednostki. Nie wiąże się to z konkretną metodą. Ze swej natury *Therapeutic Jurisprudence* oferuje prawnikowi tylko uświadomienie potrzeby pewnego typu wrażliwości, uzupełniającej jedynie jego podstawowe zadania zawodowe.

Doktorantka zauważa, że istotny jest cel, a koncepcja ta nie powinna być powiązana z konkretną teorią (np. konkretnymi teoriami psychologicznymi) - powinna czerpać z dorobku wielu dziedzin i teorii odpowiadających danemu problemowi prawemu. Cele, której oferuje są tak uniwersalne, że pozwalają ocenić prawo każdej kultury.

Można się zgodzić z tym stwierdzenie tylko w odniesieniu do bardzo ogólnych ocen. W odniesieniu do oceny konkretnych zjawisk i zdarzeń trudne jest uzyskania ich powszechnego uznania. Wydaje mi się, że problemy uznania postulatów formułowanych przez *Therapeutic Jurisprudence* bez odwołania się do konkretnej metody badawczej w psychologii, socjologii czy nauce o moralności w znacznym stopniu są zbliżone do problemów, które znamy z dyskusji na temat prawa natury.

Być może tylko przez odwołanie się do metod CLM (Comprehensive Law Movement) *Therapeutic Jurisprudence* może uzyskać tożsamość metodologiczną. Tak sugeruje Doktorantka, ale znów i ten nurt nie oferuje jednoznacznych metod działania, ale raczej wzywa prawników do zajmowania pewnych postaw wobec prawa i osób, które są zaangażowane w rozstrzygane sprawy. Widać to w analizie przeprowadzonej przez Doktorantkę w podrozdziale „*Therapeutic Jurisprudence* a inne nurty w teorii prawa” (s. 58-66).

Z punktu widzenia teorii prawa omówiony rozdział jest najważniejszy dla ocenianej pracy. Doktorantka przedstawiła w nim główne zagadnienia teoretycznoprawne tzw. *Therapeutic Jurisprudence*. Pozostałe rozdziały pracy są próbą zastosowania omówionego nurtu jurysprudencji do zagadnień prawa pracy.

Rozdział drugi pracy został poświęcony badaniu roli *Therapeutic Jurisprudence* w obronie godności człowieka. W gruncie rzeczy, ta część rozważań Autorki odnosi się do problemów interpretacji prawa pracy. Pierwszą część rozważań Doktorantka poświęciła koncepcji podmiotowości człowieka i postuluje uzupełnienie jej w interpretacji prawa o walor psychologiczny. Jest to widoczne szczególnie silnie w prawie pracy, w którym koncepcja podmiotowości oparta jest na działalności zawodowej, czyli złożonej strukturze psychologiczno-społecznej. Rodzi to potrzebę wydobywania aspektu humanistycznego z prawa pracy.

Humanizm dziedziny prawa wyraża się przez ochronę praw i interesów osób pracujących. Ostatecznie wyraża się to przez dostosowanie pracy do człowieka, usuwanie uciążliwości wynikających z pracy, oraz przywracanie pracy wartości związanych z samorealizacją osoby ludzkiej (s. 69). Zdaniem Autorki zaciera się jednocześnie granice między nauką prawa a innymi naukami, co rodzi konieczność przyjęcia podejścia holistycznego do tych zagadnień. Analiza dogmatycznoprawna okazuje się na gruncie prawa pracy niewystarczająca. Pojawia się potrzeba wykorzystania założeń *Therapeutic Jurisprudence*. Doktorantka podejmuje więc rozważania na temat kategorii pracy. Na marginesie jedynie stwierdziłem, że niestety nie wykorzystuje starej, ale bardzo ciekawej pracy Czesława Strzeszewskiego „Praca ludzka” (Lublin 1978 r., ss. 424), w której autor zwał szereg myśli zbliżonych do jurysprudencji omawianej przez Doktorantkę.

Następnie omawia nurt personalistyczny i towarowy w badaniach nad pracą ludzką. Dostrzega podobieństwo nurtu personalistycznego i *Therapeutic Jurisprudence* (s. 80-81). Ostatecznie na gruncie personalistycznej koncepcji pracy Doktorantka uznaje godność człowieka za podstawową wskazówkę w interpretacji prawa pracy. Rozważa tę wartość jako kategorię religijną i filozoficzną oraz jej normatywne ujęcia. Na tle art. 11 k.p. przeprowadzona została analiza kategorii godności osobistej pracownika oraz godności pracowniczej w ujęciu J. Jończyka oraz J. A. Piszka (s. 89-102). Doktorantka uznaje, że godność osobista jest swoistym miejscem wrażliwym psychologicznie w szeroko rozumianym prawie. Stosują się do niej wszystkie wskazówki zawarte w *Therapeutic Jurisprudence* i Doktorantka przeprowadza rozważania na ich temat. Podkreślona zostaje rola aspektów dialogicznych, które w tym obszarze prawa pracy w pełni odpowiadają funkcji terapeutycznej i transformatywnej (s. 110).

Dlatego prawdopodobnie rozdział trzeci pracy został poświęcony zagadnieniu „Zastosowanie *Therapeutic Jurisprudence* na przykładzie instytucji dialogu i dyskursu oraz rozwiązywania konfliktów w indywidualnym prawie pracy”. Za wadę polskiej nauki prawa pracy Autorka uznała przewagę indywidualistycznego ujęcia interesów pracownika i pracodawcy, z pominięciem elementu wspólnotowego. Taki obraz pracownika Doktorantka przedstawia jako miejsce wrażliwe psychologicznie i podejmuje rozważania terapeutyczne. Szczególna uwaga została poświęcona postrzeganiu prawa pracy we wspólnocie zakładu pracy.

Dzięki tym rozważaniom, w których podjęte zostały szczegółowe analizy charakteru umowy o pracę, jej przedmiotu, stosunku pracy jako szczególnego stosunku prawnemu, wpływu personalistycznej wizji człowieka na relacje z pracodawcą i współpracownikami i koncepcji zakładu pracy, otworzyła się możliwość rozważenia potencjalnej dialogiczności prawa pracy

przeciwstawiona jego konfliktowości. Autorka przyjmuje stanowisko A. Rossmanit, że dialog wyrasta z różnicy i wymaga jej uznania. Jest tylko postawą etyczną, a nie poznawczą (s. 125).

Wykorzystując koncepcję dyskursu w ujęciu Habermasa, Doktorantka rekonstruuje znaczenie dialogu i dyskursu w życiu człowieka, przede wszystkim skupiając się na istocie dyskursu integracyjnego. Dalsze rozważania toczą się wokół zagadnienia konfliktu, który jest nieodłączną częścią życia we wspólnocie, i przewidzianych przez przepisy kodeksu pracy sposobach jego rozwiązania. Mam wrażenie, że chodzi tu raczej o problem wypierania dyskursu konsensualnego przez dyskurs agonistyczny.

Rozważania kończy badanie rozumienia konfliktu w myśl *Therapeutic Jurisprudence* i holistyczne podejście do niezgodności międzyludzkich, występujące w środowisku pracy, które bywa traktowane jako trzecia droga wobec sądowego wymiaru sprawiedliwości i tzw. alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów (ADR).

Zdaniem Autorki komisje pojednawcze zupełnie nie spełniają swojej roli, będąc raczej narzędziem ochrony interesów pracodawcy niż pracowników. Mediacja pracownicza także nie zakorzeniła się w zakładach pracy na zadowalającym poziomie. Rozwiązaniem płynącym z zastosowania *Therapeutic Jurisprudence* jest szersze spojrzenie na relacje pracownicze przez pryzmat tzw. sprawiedliwości terapeutycznej, idei dotychczas nie zdefiniowanej w polskiej nauce. Próba rekonstrukcji tej zasady wykazała, że na sprawiedliwość terapeutyczną składają się zarówno elementy sprawiedliwości proceduralnej, jak i sprawiedliwości naprawczej. Osobnym problemem jest tzw. test organizacji pracy zdrowej psychologicznie. Pewien niepokój budzi warunek 1 testu: Czy w organizacji odczuwana jest “dobra energia”? (s. 166). Niestety Doktorantka nie wyjaśnia, o jaki rodzaj energii chodzi.

Pracę zamyka rozdział czwarty poświęcony zastosowaniu założeń *Therapeutic Jurisprudence* na przykładzie mobbingu. Zdaniem Doktorantki, przepisy kodeksu pracy oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych w zakresie mobbingu nie odpowiadają prawdziwemu obrazowi człowieka pracującego i nie uwzględniają jego potrzeb psychologicznych, mimo iż mobbing można zakwalifikować jako swoiste miejsce wrażliwe psychologicznie w prawie pracy. Poddaje analizie stosowane metody oceny koncepcji doświadczania mobbingu, a przede wszystkim wzorzec tzw. ofiary rozsądnej i starannego pracodawcy (s.229). Podobnie jak w poprzednich rozdziałach Doktorantka poszukuje momentu wrażliwego psychologicznie, zarzuca prawnikom stosowanie metod, które nie mają wydzwiku terapeutycznego i transformatywnego i proponuje zastąpienie ich środkami z arsenału *Therapeutic Jurisprudence*.



4. Oczywiście jak każda interesująca praca i ta rodzi szereg uwag natury polemicznej. Szczegółowe omówiłem powyżej, prezentując strukturę pracy. Teraz przedstawię uwagi natury ogólniejszej.

4.1. Jak powiedziałem, praca jest interesująca i oryginalna. Oceniam ją jako cenną, choć nie jest neutralna filozoficznie. Wymaga zaangażowania w pewną wizję człowieka, wymiaru sprawiedliwości i sensu egzystencji. Doktorantka nie ukrywa tego przekonania, które stoi za TJ. Najogólniej można je określić jako wizję „cieplej” kultury prawnej, w której dominują elementy wspólnotowe, pojednawcze, dyskursywne, nastawione na rozpoznawanie potrzeb i udzielanie pomocy. Nie każdy za takim modelem państwa i prawa się opowiada. Doktorantka nie wyjaśnia w jakich granicach ten model mieści się w koncepcji państwa prawa, czy w koncepcji praw człowieka, w jakiej jest relacji do wymagań demokracji liberalnej. Ma się przecież wrażenie, że TJ dopuszcza pewne postawy zawieszające legalność i podział władz na rzecz doraźnych funkcji terapeutycznych, których spełnianie możliwość TJ wskazuje aktorom instytucji prawnych.

4.2. Należy też zauważyć, że w domenie dogmatyk prawnych (w tym prawa pracy) i w perspektywie prawno-pozytywistycznej bada się ustawowe kompetencje sądów, tak jak są one instytucjonalnie i ustawowo (w tym na podstawie Konstytucji) ulokowane w systemie prawnym danego kraju lub szerszej wspólnoty (np. UE). W ten sposób uzyskuje się obraz ustrojowy sądownictwa, właściwości poszczególnych typów lub rodzajów sądów, zakres kompetencji i relacyjną pozycję wobec innych organów władzy publicznej oraz relację wobec wszystkich, którzy mogą uczestniczyć w postępowaniu sądowym. Jest to obraz organizacji sądownictwa w jego wymiarze instytucjonalnym, a zatem opisany „językiem” struktur państwowych. Oceniana praca nie podejmuje tematu z tej perspektywy, gdyż w takim obrazie kategorie psychologiczne i terapeutyczne nie występują. Natomiast zasługują na uwagę cztery nurty w jurysprudencji, które w szczególny sposób zwracają uwagę na postawę prawników w praktyce prawniczej ujmowanej na tle prawa rozumianego przede wszystkim jako zjawisko społeczno-kulturowe. Są to: personalistyczna jurysprudencja, krytyczna jurysprudencja (*critical legal studies*), terapeutyczna jurysprudencja (*therapeutic jurisprudence*) oraz psychoanalityczne podejście do prawa. Doktorantka skoncentrowała się tylko na jednym, czyli TJ. Trzeba pamiętać, że

kategorie psychologiczne w trzech pozostałych również się pojawiają. Jednak trzeba przyznać że to właśnie TJ jest najslabiej zbadane w Polsce, co uzasadnia wybór tematu pracy.

4.3. Na marginesie można stwierdzić, że warto byłoby przedstawić model kultury prawnej jako kultury responsywnej, który przedstawiony został przez Noneta i Selznicka, a w Polsce był rozwijany przez prof. E. Kustrę (UMK) oraz prof. M. Stępnia (UJ). To ujęcie w pewnym stopniu również reprezentuje dążenie do budowy „cieplej” kultury prawnej.

4.4. Niejasny jest jednak w pracy jej zakres przedmiotowo-podmiotowy. Autorka posługuje się ogólnym wyrażeniem prawo, wskazuje podmioty, które je wskazują, albo używa nieprecyzyjnego określenia „odbiorcy prawa”. Może lepiej byłoby skupić się np. na postawach sędziów i w kontekście ich roli zbadać postawy sędziowskie z punktu widzenia TJ. Nie wydaje się możliwe przenoszenie roli terapeutycznej adwokatów na sytuacje sędziów, czy prokuratorów. Problemy psychologiczne i punkty wrażliwe są w każdej z tych ról inne.

4.5. Czytając pracę ma się wrażenie przechodzenie przez Autorkę, między nieporównywalnymi kategoriami. Urządzenia badawcze dogmatyk prawniczych nie współpracują z TJ, ma się wrażenie przesunięcia kategorialnego. Chyba za mały nacisk jest czasami położony na porównywanie efektywności obu metod. Tymczasem Doktorantka stosowanie TJ uzasadnia głównie aksjologią, albo humanistyczną wizją pracownika, czy prawnika. Jak już zostało powiedziane widzi się obraz „cieplej” kultury prawnej przeciwstawiony zimnej kulturze pozytywizmu prawniczego. Czytelnik ma wrażenie zwieszenia między „Procesem” Kafki i obrazem prawa postulowanym przez TJ. Zanika istniejący między tymi skrajnościami realny obraz prawa i praktyki, w którym uczestnicy stosowania prawa domagają się tylko uprzejmego traktowania, dokładności i staranności, niezawisłości i niezależności sędziów, pewności braku korupcji politycznej w wymiarze sprawiedliwości.

4.6. Na sam koniec podkreślić należy że to, w jaki sposób np. sędzia korzysta z przysługujących mu kompetencji), zależy przede wszystkim od *hierarchii wartości*, którą *de facto* wybiera i realizuje w swojej działalności będąc jej mniej lub bardziej świadomy. Ujawnia to jego osobistą odpowiedzialność, a jej zasięgu nie należy utożsamiać z zakresem prawnie i formalnie określanego wachlarza nakazów i zakazów. Również w kulturze pozytywistycznej, etyczność działania jest faktycznie etycznością konkretnego człowieka, w jego konkretnej sytuacji prawno-egzystencjalnej, w konkretnym kontekście społecznym, w którym jest on osobiście powołany do odkrywania znaczenia każdej sytuacji, która mu się jawi i w której współuczestniczy. Taka etyczność podmiotowa ucieleśnia się tylko w działaniu osoby i przez

to działanie, a zatem wartości - jakkolwiek rozumiane - *stają się de facto* wartościami dopiero gdy są realizowane – gdy są wartościami realizowanymi (por. R. Kowalczyk, Znaczenie postawy sędziego w procesie stosowania prawa. Analiza doświadczenia aksjologicznego, Łódź 2019, s. 82 i n.).

4.7. Jak się wydaje Doktorantka, choć tego wyraźnie nie napisała, dostrzega, że terapeutyczna jurisprudencja wskazuje na fenomen współdzielenia i współuczestnictwa każdego w życiu społecznym i w jego praktykach, a w szczególności i w sposób determinujący podkreśla znaczenie społeczno-zawodowej roli sędziego w integratywno-rozwojowym oddziaływaniu na społeczeństwo. Ważnym celem staje się w tym podejściu zmniejszanie społecznego wykluczenia i ukierunkowanie na wartości przy rozstrzyganiu spraw i rozwiązywaniu tym samym (choć w pewnym stopniu) społecznych problemów.

W istniejącym prawie najważniejszy staje się problem instrumentalnego stosowania prawa. Postawa (i bycie jej świadomym), determinuje sposób stosowania prawa, które z natury swojej „przybiera” także charakter *instrumentalny*, szczególnie w kulturach prawnych przesyconych duchem pozytywizmu i naturalizmu, gdyż kultury te wartościują „mechaniczne” podejście do prawa. Dlatego właśnie osobista postawa sędziego ma tak kluczowe znaczenie w szeroko rozumianym procesie stosowania prawa (R. Kowalczyk, op.cit. s. 80 i n.).

Realistycznie rzecz ujmując, proces sądowego stosowania prawa nawet w pozytywistycznie nastawionej kulturze prawnej nie daje się odseparować od procesów społeczno-kulturowych, a także od ich etycznej oceny, dlatego powinien być rozpatrywany w jego dynamicznym kontekście oraz przez pryzmat zasadniczej funkcji jaką pełni i jaką ma pełnić sąd-sędzia – także odczytywany z jego osobistej perspektywy. Im bardziej sędzia, który sądzi sprawy danej społeczności jest wobec niej „odległy”, nie-zaangażowany (w sensie mentalnym, aksjologicznym, kulturowym) i nie utożsamia się z nią, jej problemami i szansami lub nie potrafi tego czynić, tym bardziej zmniejsza moc integrującego oddziaływania przez swoje nieunikalnie kształtujące współuczestnictwo w procesach społecznych na zewnątrz jego urzędu. W opinii zwolenników TJ rozpoznawanie problemów i szans powinno dokonywać się także przez wgląd, do wewnątrz.

4.8. Można też zauważyć, że ważne jest z punktu widzenia tego doktoratu, zastosowanie TJ do rozwiązywania problemów tych kultur, w których życie społeczne jest faktycznie współobecnością różnych etnicznych grupy oraz gdzie dochodzi lub dochodziło (niekiedy przez długi okres historyczny) do kulturowej dominacji jednej z nich. To dzisiaj są szczególnie ważne problemy w obliczu zjawiska wielkich migracji społecznych. Szkoda, że Doktorantka tych wątków prawa pracy. W oparciu o TJ można postulować, że sędzia ma za zadanie wytropić przejawy dominacji, przemocy, stygmatyzacji i przywrócić sprawiedliwość – pokojowego, braterskiego współlistnienia. Niektóre problemy, które przychodzi sądowi rozpatrywać przez pryzmat spraw poddanych pod jego rozstrzygnięcie mogą mieć takie nasycenie kulturowe, że lepiej – gdy sędzia będzie mógł czerpać z tożsamych znaczeń i symboli z własnego doświadczenia – co może stać się wtedy, gdy będzie się wywodził z grupy etnicznej, która bierze udział w postępowaniu. TJ postuluje taką właśnie świadomość w działaniu sędziowskim lub wrażliwość na społeczno-kulturowe procesy, w ramach których sędzia jest powołany do szukania rozwiązania i re-definiowania idei sprawiedliwości w konkretnych sprawach (op.cit., R. Kowalczyk, s. 72). Jednym z przykładów przywracania tak rozumianej równowagi społecznej przy pomocy działania sędziowskiego są współcześnie podejmowane próby re-integracji różnych etnicznych grup w dominujący system wymierzania sprawiedliwości. Dużo się o tym mówi w nauce australijskiej. Dzięki takim kierunkom prawoznawstwa jak TJ, rdzenna społeczność Aborygeńska posiada współcześnie swój autonomicznie zorientowany system stosowania prawa i wymierzania sprawiedliwości, który jest uznany i wspierany w australijskim systemie prawnym (Tomaino J, Aboriginal (Nunga) Courts (OSCAR Information Bulletin 39, 2004). Przejawia się to przede wszystkim w specjalnych typach sądów (*nunga courts*), powołanych do zajmowania się sprawami Aborygenów lub z nimi blisko związanymi, ze względu na znaczące odrębności kulturowe wobec kolonialnej Zachodniej kultury. Skutki tragiczne dyktatu kultury zachodniej były rozpoznawane i stopniowo przewyżczane w ramach zjawiska określanego jako *restorative justice*, o której Doktorantka w swojej pracy również wspomina, ale niedostatecznie wykorzystuje.

Z punktu widzenia Doktorantki ważne jest, że proces inkluzji i integracji kulturowej, wpłynął także na formalny system prawny Australii. Stało się tak m.in. właśnie przez upowszechnienie się pluralistycznego podejścia i znaczącym proinkluzywnym wsparciem środowisk (zawodowych, akademickich) związanych z nurtem *therapeutic jurisprudence*. Efektem jest to, że rdzenna kultura Aborygeńska jest świadomie i intencjonalnie (i instytucjonalnie) włączana do mainstreamowego systemu prawnego Australii, co stanowi jeden z aspektów tzw. procesu

de-kolonizacji, a zatem „przywracania” kolektywnego wymiaru sprawiedliwości i jego poczucia wartości (aspekt afektywny, szczególnie ważny dla kultury Aborygeńskiej). Sędzią lub osobami sądzącymi w społecznościach rdzennych kultur, np. Aborygeńskiej są najczęściej starsi mędrcy danej społeczności, którzy skupiając w sobie doświadczenie, mądrość życiową i autorytet mogą wypełnić najlepiej *świętą rolę osądzania* - wymierzania sprawiedliwości – przywracania wewnętrznej i zewnętrznej równowagi w swojej społeczności .

Można zaobserwować podobne tendencje inkluzy w społecznościach i w krajach, które były koloniami brytyjskimi lub francuskimi i narzucały latami swój własny system dominacji i chodzi o „zintegrowanie w dany system sprawiedliwości” takiej postawy sędziego, który lepiej rozumie kulturowe odrębności, w tym pojmując (z własnego doświadczenia) poczucie sprawiedliwości wspólnoty, z której sam się wywodzi. Aspekt rozumienia, wsłuchiwanie się w sytuację prawno-egzystencjalną Drugiego lub Innego (za Levinasem) i dzielenia z nim sposobu widzenia - jako jeden z aspektów mądrości sędziowskiej (*judicial wisdom*) - jest tu uobecniany, co manifestuje się w postawie osobistej takiego sędziego – jednocześnie będąc „dostępną” inspiracją także dla innych sędziów(j.w., s. 72).

W Zachodniej Kulturze postawa taka jest bliska koncepcji „głębokiej demokracji” (*deep democracy*, ( por. A. Mindell, "Dream Body /dreambody on the History and Theory of Processor-Oriented Psychology." *Journal of Psychology & Clinical Psychiatry*. 9.1, 2018) lub głębokiej adwokatury, która wywodzi się z nurtu post-psychoanalitycznego, a dla której tłem jest praca nad problemami społecznymi (proces grupowy) z wykorzystaniem narzędzi psychoterapeutycznych podejść systemowych, i mediacyjnych, do korzystania z których nawołuje ruch TJ. Warto zauważyć, że przyjęcie takiej postawy wzmacnia dialogiczność, ale rozumianą nie tylko horyzontalnie (oddać głos każdemu po równo, kto bierze udział), ale przede wszystkim wertykalnie (pomóc wyrazić się szczególnie tym osobom i oddać tym głos, którzy są zmarginalizowani, wciąż nie-usłyszani, nad którymi przez długi czas dokonywała się systemowa bądź symboliczna przemoc) (op.cit. R. Kowalczyk, s. 73). W tym świetle TJ wraz z zapleczem wiedzy z innych dyscyplin, ukazuje specyficzną odpowiedzialność związaną z naturą roli sędziego. Osoba sędziego może budzić uzasadnione społecznie oczekiwanie wyższe jednak w sprawowaniu tej funkcji od wszelkich innych funkcji. W świetle TJ jest to specyficzna odpowiedzialność, manifestowana w świadomości siebie, swojej postawy i swojego oddziaływania na szerszy kontekst sprawy, który sprawczo, świadomie sędzia współkształtuje.(j.w., s.73).

5. Praca mgr Karoliny Czapskiej-Małeckiej spełnia w pełnym stopniu wymagania stawiane rozprawom w art. 13 ustawy z 14. 02. 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65,poz. 595 ze zm. Dz. U. z 2005, nr 164, poz. 1365). Pragnę podkreślić, że moje uwagi krytyczne mają charakter polemiczny i w niczym nie umniejszają mojej zdecydowanie pozytywnej oceny doktoratu. Ma niewątpliwie nowatorski charakter wiele podsumowując i wyjaśniając. Na każdej stronie przejawia się erudycja Doktorantki i bardzo dobry warsztat badawczy. Na uwagę zasługuje wykorzystana w pracy bardzo obszerna literatura polska i zagraniczna. Oryginalne stanowisko teoretyczne przyjęte w pracy i ciekawe tezy skłaniają do zgłoszenia postulatu jej szybkiego opublikowania. Wnoszę, aby przyjąć rozprawę jako podstawę do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, consisting of a large, stylized initial 'K' followed by several vertical strokes and a horizontal line extending to the right.